

Katarzyna M. Cwynar

Nowy Słownik Filozofów Polskich

Новый словарь польских философов

Bolesław Andrzejewski, Roman Kozłowski (red.),
Słownik filozofów polskich,
Wyd. Nauk. UAM, Poznań 2006, ss. 240

Leksykony w tradycji intelektualnej kultury europejskiej mają swoją bogatą tradycję. Wydawanie ich sięga jeszcze czasów przedencyklopedycznych. Można by tu chociażby przypomnieć Rudolfa Gocleniusa *Lexicon philosophicum quo tamquam clavae philosophiae fors aperiuntur* z roku 1613. Za datę przełomową dla tego rodzaju twórczości należy jednak uznać, jak sądzę, rok 1751. W tym to bowiem roku zaczęło ukazywać się wielkie dzieło francuskich encyklopedystów pt. *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*. Dzieło to, ze względu na fakt, że było przygotowywane przez znakomite umysły i prezentowało najwyższe standardy wiedzy swego czasu, nie tylko ugruntowało tego rodzaju formułę przekazu wiedzy, ale cieszyło się także powszechnym uznaniem wśród późniejszych pokoleń. Od tego czasu literatura encyklopedyczna uległa dalekiemu zróżnicowaniu. Obok wielkich kompendiów wiedzy pojawiły się jej ujęcia przedmiotowe,

poświęcone poszczególnym dyscyplinom, problemom czy też osobom. I choć wersje te w niewielkim stopniu przypominają swoje wielkie wzorce, to jednak niezmiennie cieszą się powszechnym zainteresowaniem i uznaniem. Są bowiem dogodnym źródłem informacji, zwłaszcza w sytuacji jej natłoku czy też nawet dezinformacji. Oczywiście, niebezpieczeństwa tego bynajmniej nie omijają automatycznie tzw. wydania słownikowe, poświęcone prezentacji pewnych zagadnień. W końcu zawsze będzie to zależało od wiedzy i obiektywizmu tych, którzy podejmują tego rodzaju przedsięwzięcia, a zatem, zakładając, iż autorzy posiadają potrzebną po temu wiedzę, od ich „naukowej” przyzwoitości, która wyraża się w przedstawianiu, a przynajmniej w dążeniu do przedstawiania, „rzeczy takimi jakimi są”.

Publikowanie słowników filozoficznych, a więc encyklopedii poświęconych pewnym szczegółowym zagadnieniom z zakresu filozofii, szczególnie uznaniem cieszyło się

w wieku dwudziestym. Przy tym publikowano zarówno słowniki przedmiotowe czy słowniki pojęć używanych przez poszczególnych autorów, jak i słowniki osobowe, prezentując czołowe postacie świata filozofii. Trzeba przyznać, że pod tym względem polska literatura filozoficzna, w porównaniu np. z niemiecką czy też angielskojęzyczną, a także rosyjską, jest niezmiernie uboga. Można by powiedzieć, że do pierwszej połowy dwudziestego wieku faktycznie nie istniała. Pierwszym, większym, a nawet można by rzec, wielkim przedsięwzięciem, jednakże niedoprowadzonym do końca, podobno bardziej ze względów pozamerytorycznych, była próba wydania *Słownika filozofów*, pod red. Ireny Krońskiej, podjęta przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Ukazał się jedynie tom I w 1966 r. Było to przedsięwzięcie nie tylko ambitne, ale i merytorycznie, przynajmniej w tej części, w jakiej się ukazało, dobrze przygotowane. Autorami poszczególnych haseł biogramów byli m.in.: K. Ajdukiewicz, B. Baczeko, T. Czeżowski, H. Elzenberg, T. Kotarbiński, L. Kołakowski, N. Łubnicki, A. Teske. Słownik miał charakter leksykonu powszechnego, choć zostały tam zamieszczone nieliczne biogramy filozofów polskich. Nad całością ciążył jednak cień czasu, który nakazywał w szczególny sposób eksponować tzw. filozofów marksistowskich oraz radzieckich i rosyjskich. Stąd też szczególnie wyróżniony jest tam

W.I. Lenin. Znalazło się też tam miejsce dla np. B. Šmerala (założyciela KPCz), a brakło choćby dla A. Cieszkowskiego czy też B.F. Trentowskiego. Na usprawiedliwienie redaktorki publikacji i autorów biogramów należy przyznać, iż nie było to dzieło ukończone, a jak na tamten czas było nie tylko politycznie odważne, ale i merytorycznie poprawne, a w każdym razie wolne od epitetów ideologicznych. Po tej inicjatywie ukazało się jeszcze kilka słowników filozoficznych, czy też prac mających charakter leksykonów. Do najbardziej znaczących, nie tylko ze względu na wartość merytoryczną, ale i wielkość przedsięwzięcia, należą: przygotowana pod red. W. Marciszewskiego *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki* (1987) oraz *Leksykon filozofii klasycznej* (1997) pod red. J. Herbuta. Należałoby tu także obok innych tego rodzaju publikacji wymienić *Mały słownik etyczny* (1994) oraz *Małą encyklopedię filozofii. Pojęcia – problemy – kierunki – szkoły* (1996) wydane pod redakcją naukową S. Jędynaka. Nie sposób jednak omawiać tu kolejnych tego rodzaju inicjatyw i publikacji. Nie one także są przedmiotem tych uwag, a ważne są o tyle, o ile w tego rodzaju przedsięwzięcia wpisuje się publikacja, która ma być przedmiotem tego omówienia. Jest nią opublikowany w roku 2006, nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, *Słownik filozofów*

polskich, pod redakcją poznańskich uczonych Bolesława Andrzejewskiego i Romana Kozłowskiego. Jest to wydanie drugie. Pierwsze wydanie ukazało się w 1999 r, a więc siedem lat wcześniej, nakładem Wydawnictwa Fundacji Humaniora w Poznaniu. Nakład wydania pierwszego został dość szybko wyczerpany i pojawiła się niejako naturalna (rynkowa) potrzeba wznowienia książki. Choć, jak mogę sądzić, nie tylko względy rynkowe zdecydowały o podjęciu trudu przygotowania i wydania drugiej edycji *Słownika...* Drugie wydanie bowiem jest nie tylko powtórzeniem pierwszego, ale i znaczącym jego poszerzeniem o autorów, których w pierwszym wydaniu zabrakło. Nowy *Słownik...* uzupełniono o 20 nowych biogramów (Cackowski Z., Igel S., Kelles-Krauz K., Koneczny F., Kozłowski R., Libelt K., Ossowska M., Pałubicka A., Siemianowski A., Staszic S., Stróżewski W., Struve H., Suchodolski B., Świętochowski A., Towiański A., Trentowski B., Witwicki W., Wojtyła K., Worcell S., Woroniecki A., Zachariasz A.L., Złotnicki A.), których w wersji poprzedniej nie uwzględniono, pomimo iż w wielu przypadkach dotyczą wybitnych postaci filozofii polskiej.

Ukazanie się tej publikacji, mimo skromnych jej rozmiarów w wydaniu pierwszym i poszerzonym w wydaniu drugim, jest jednak w moim przekonaniu, obserwatorce polskiej filozofii niejako z zewnątrz i raczej na zasadzie zainteresowania, niż zawodowego jej uprawiania, wydarzeniem

bardzo znaczącym dla miejsca kultury polskiej w kulturze europejskiej i filozofii polskiej w polskiej kulturze intelektualnej. Nie bez racji redaktorzy *Słownika filozofów polskich* w przedmowie do wydania drugiego zauważają, że: „Na polskim rynku od wielu lat funkcjonują słowniki rozmaitych narodowości umożliwiające uzyskanie pogładowej wiedzy na ich temat. Wydany w 1999 roku *Słownik filozofów polskich* miał za zadanie wzbogacić propozycję wydawniczą o prezentację polskich naukowców, którzy na arenie filozoficznej nieraz odegrali niepoślednią rolę, a nadto stać się swoistą pomocą w poszerzaniu znajomości dziejów filozofii polskiej nie tylko dla studentów, lecz i dla zainteresowanych polską kulturą narodową” (*Przedmowa do wydania drugiego*). Choćby zatem z tych względów, jak zasadnie zauważają redaktorzy tomu, ukazanie się *Słownika...* jest wydarzeniem znaczącym. Wydanie drugie ma również tę przewagę nad pierwszym, na co już wskazałam wyżej, że jest pełniejsze, choć i w tej wersji nie jest, jak można sądzić, kompletne. Można by się bowiem dopatrzeć braku nazwisk niewątpliwie znaczących dla współczesnej filozofii polskiej, i to zarówno filozofów tworzących w kraju, jak i za granicą. Brak zatem tak znanych postaci, jak choćby L. Petrażycki, J. Giedymin, H. Hiż, H. Skolimowski, J. Szrednicki czy A. Walicki, nie mówiąc już o braku wielu nazwisk filozofów działających w Polsce, i to nie tylko z młodszego jeszcze poko-

lenia. Warto by zatem w kolejnych wydaniach uzupełnić tak ważny leksykon o biogramy innych znaczących polskich filozofów.

Nowy leksykon zawiera charakterystykę 170 polskich uczonych – wybitnych, znanych, zapomnianych, a w niektórych przypadkach być może zupełnie nieznanymi. I w tej swojej postaci ma on jednak i drugą stronę, bardzo ważną dla czytelnika i obserwatora polskiego życia filozoficznego. Pozwala bowiem zorientować się nie tylko w nazwiskach polskich filozofów, ale i w ich poglądach, wkładzie do polskiej i niekiedy światowej myśli filozoficznej. Daje możliwość oceny polskiej filozofii ze względu na jej dorobek, na jej wartość intelektualną. Niemniej, w opinii postronnego czytelnika, niektóre z zaprezentowanych postaci, z uwagi na brak oryginalności poglądów czy też brak przejawów znaczącej działalności filozoficznej bądź naukowej (na co wskazują właśnie ich prezentacje), sprawiają wrażenie jakby znalazły się w tym leksykonie przez przypadek, bądź ze względu na szczególną łaskawość redaktorów tomu. Trudno bowiem byłoby mi podejrzewać autorów tego rodzaju biogramów o brak potrzebnej w tym względzie wiedzy. Przypadki te przypominają leksykony z czasów, w których nazwiska „wybitnych filozofów” znajdowały się w nich nie ze względu na ich dorobek filozoficzny, oryginalność poglądów, ale prezentowanie przez tego rodzaju autorów „jedynie słusznych poglądów”. Choć

w tym przypadku atrybutami podnoszącymi do miana czołowych filozofów polskich wydają się być jeśli już nie względy towarzyskie i przynależność, chociażby tylko iluzoryczna, do pewnego środowiska, czy też „właściwa” orientacja polityczna, to subtelność i sumiennosc (s. 23, s. 62), bądź też spacerzy ze znanym filozofem i przynoszenie mu świeżych ciastek (s. 155 i n.). Pochylając się w pełnym szacunku nad niekiedy tragicznym losem i szlachetnością, a nawet ubóstwem tych osób, należałoby jednak odróżniać cechy charakteru i bieg zdarzeń od myśli i dorobku filozoficznego. Opowiadane w kulisach anegdota nie czynią bowiem jeszcze nikogo filozofem, a w każdym razie filozofem godnym leksykonów. Sądzę, że filozofia polska niewiele, albo zgoła nic by nie straciła, gdyby redaktorzy leksykonu zrezygnowali z tego typu tekstów. W każdym razie, bazując na informacjach przekazanych w tego rodzaju biogramach, trudno znaleźć powody, aby stawiać zaprezentowane w nich postacie filozofii polskiej na równi z filozofami jeśli już nie powszechnie znanymi, to co najmniej mającymi jakiś dorobek filozoficzny. W każdym razie, to obowiązkiem autora biogramu, a nie czytelnika, jest wskazanie na znaczenie i oryginalność myśli przedstawianego przez siebie filozofa.

Słownik... jest w zasadzie usystematyzowanym zbiorem charakterystyk osób i poglądów z dziedziny filozofii. Choć należałoby podkreślić, że

nie tylko. W wielu wypadkach są to także biogramy z pogranicza filozofii i innych dziedzin. Dotyczy to w przeważającej mierze prezentacji osób i stanowisk teoretycznych z zakresu socjologii bądź psychologii. Jest to niewątpliwie cenne wzbogacenie środowiska filozofów polskich i pojmowania problematyki filozoficznej. Tym samym leksykon daje możliwość dostrzeżenia tych, którzy ze względu na swoje zainteresowania naukowe nie zawsze byli dostrzegani i doceniani przez filozofów. Jest to niewątpliwie walor recenzowanej publikacji.

Wielką zaletą tomu jest jego przejrzystość, pozwalająca choćby tylko na zasadzie treści biogramów, na porównawczą ocenę prezentowanych postaci i ich poglądów. Prezentacje zamieszczonych filozofów w znakomitej większości zawierają dane biograficzne, syntetyczne przedstawienie poglądów naukowych, wykaz najważniejszych publikacji i ważniejszych opracowań. Pod względem edytorskim nowy *Słownik...* jest bardziej dopracowany, niż jego pierwsza wersja. Wiele biogramów uzupełniono, czy też poprawiono w nich błędy, prawdopodobnie stanowiące raczej techniczne omyłki, niż potknięcia wynikające z niewiedzy autorów notek. Wyeliminowano błędy typu „przejęzyczenia” nazwisk, bądź zamieszczenia ich w nieprawidłowej

kolejności alfabetycznej. Aczkolwiek w wielu biogramach uwidacznia się jeszcze brak ujednoczenia formy prezentacji, a szczególnie wyraźnego wyodrębnienia głównych prac uczonego.

Konkludując, należałoby rzec, że choćby z tych względów druga edycja *Słownika filozofów polskich* jest nie tylko potrzebna, ale stanowi też ważny przyczynek do polskiej myśli filozoficznej. I to nie tylko dla jej historii, ale i przyszłości. Leksykon bowiem jest niejako podsumowaniem w znaczącej części dotychczasowej jej historii i płaszczyzną odniesienia dla nadchodzących pokoleń filozofów.

Sformułowane zastrzeżenia nie mają bynajmniej na celu deprecjonowania *Słownika...* Przeciwnie. Zamieszczone tu opinie w pierwszej kolejności są wyrazem uznania dla jego redaktorów i autorów biogramów. Choć należałoby tu jednak stwierdzić, że naszemu polskiemu słownikowi daleko jeszcze do słowników niemieckich czy też niektórych słowników filozofów krajów słowiańskich. Przykładem niech będzie w tym wypadku *Slovník českých filozofů* wydany w roku 1998 przez Uniwersytet im. Masarika w Brnie pod redakcją Jiří Gabriela oraz Josefa Kroba, Heleny Pavlincovej i Jana Zouhara.